



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

WRZESIEŃ 2021

Nr 7 (209)

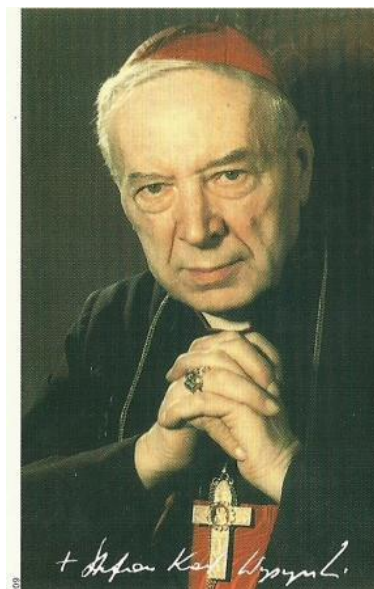
dobrowolna ofiara

12 września - oczekiwany, upragniony dar beatyfikacji

Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Matki Róży Czackiej

Droga Rodzino Rodzin

Wrzesień 2021 przejdzie do historii Naszej Wspólnoty Rodziny Rodzin jako czas wyjątkowy, niepowtarzalny. To przede wszystkim miesiąc wielkich przeżyć Ojczyźnianych oraz niezwykłego daru, jakim będzie beatyfikacja Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski i naszego Ojca Rodziny Rodzin.



1. Nasza Ojczyzna

W melodii i z tekstu polskiego hymnu narodowego stale dochodziła i dochodzi do głosu niestrudzona wola życia Narodu: „póki my żyjemy”... niestrudzona wola życia na ziemi, która jest naszą Matką i Ojczyzną. Jesteśmy świadkami jak potężna fala uderza we wszystko, co związane jest z obecnością Boga, Kościoła w Polsce. Czyni się to w imię wolności człowieka, świeckości życia publicznego. Słowa hymnu narodowego, a w nich niestrudzona wola życia: „póki my żyjemy”... **Ciśnie mi się na usta pytanie - jak żyjemy?** 2 czerwca 1979 roku na Placu Zwycięstwa, na początku pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, **Papież Jan Paweł II powiedział: „Polska stała się w naszych czasach ziemią szczególnego świadectwa ... Właśnie stąd, z Warszawy, z Gniezna, z Jasnej Góry, z Krakowa, trzeba głosić Chrystusa, na tym szlaku trzeba stanąć, aby odczytać świadectwo Jego Krzyża i Zmartwychwstania. Ale, umiłowani Rodacy, jeśli przyjąć to wszystko, co w tej chwili ośmieliłem się wypowiedzieć, jakże ogromne z tego rodzą się zadania i zobowiązania! Czy do nich naprawdę dorastamy?”**

Na Placu Zwycięstwa w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza, 2 czerwca 1979 roku, Jan Paweł II powiedział: **„Przyklęknąłem przy tym grobie, wspólnie z Księdzem Prymasem, aby oddać cześć każdemu ziarnu, które padając w ziemię i obumierając w niej, przynosi owoc.** Czy to będzie ziarno krwi żołnierskiej przelanej na polu bitwy, czy ofiara męczeńska w obozach i więzieniach. Czy to będzie ziarno codziennej ciężkiej pracy w pocie czoła na roli, przy warsztacie, w kopalniach, w hutach i fabrykach. Czy to będzie ziarno miłości rodzicielskiej, która nie cofa się przed daniem życia nowemu człowiekowi i podejmuje cały trud wychowawczy. Czy to będzie ziarno pracy twórczej w uczelniach, instytucjach, bibliotekach, na warsztatach narodowej kultury. Czy to będzie ziarno modlitwy i postugi przy chorych, cierpiących, opuszczonych. Czy to będzie ziarno samego cierpienia na łóżkach szpitalnych, w klinikach, sanatoriach, po domach – wszystko, co Polskę stanowi”.

Ojczyzna jest darem wspólnym wszystkich obywateli i jako taka jest też wielkim obowiązkiem. Ojczyzna jest rzeczywistością, jest terenem życia konkretnych ludzi wykonujących różnorakie zadania. Refleksja nad dziejami dawnymi i współczesnymi dowodzi, że **Polacy**

mieli odwagę nawet w stopniu heroicznym wywiązywać się z tego obowiązku, gdy chodzi o obronę Ojczyzny jako naczelnego dobra.

Dzisiaj niektórzy Polacy w miejsce Krzyża – znaku miłości, **proponują pustą ścianę i niszczenie człowieka od poczęcia**. Ale dzięki Bogu są w Polsce ludzie, którzy mają sumienie, są piękni. Dzięki tym ludziom jeszcze w Polsce jest tak jak jest, ale może być lepiej. **Prawdziwy postęp jest zmianą na lepsze**. Trzeba zastanowić się, czy te propozycje głoszone przez różnych „uzdrowicieli”, są postępem czy zagrożeniem człowieka, rodziny, Europy, świata? **Każdy z nas potrzebuje przecież umocnienia w tym, co jest najważniejszą sprawą człowieka...** „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy”. Ale warto zapytać siebie jak żyjemy! **To pytanie jest szczególnie ważne i potrzebne dla rodzin Rodziny Rodzin, Wspólnoty założonej przez Prymasa Tysiąclecia, Kardynała Stefana Wyszyńskiego.**

2. Oczekiwany, upragniony dar beatyfikacji Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Ojca Rodziny Rodzin

Czekaliśmy z utęsknieniem na to wydarzenie... Prosiłmy Dobrego Boga o to niezwykle wydarzenie dla naszego Narodu i dla naszej Rodziny Rodzin. Beatyfikacja będzie miała miejsce we wrześniu, w miesiącu tak ważnym dla naszej Ojczyzny... To On nas uczył prawdziwej miłości do Ojczyzny.

Może warto, przygotowując się do tego wielkiego wydarzenia, jakim będzie beatyfikacja, przemyśleć te krótkie fragmenty jego wypowiedzi dotyczące miłości do Ojczyzny, tak bardzo aktualne w kontekście obecnego czasu.

„Po Bogu, największą miłością to Polska. Kocham Polskę bardziej niż własne serce”.

23 lipca 1966 roku w Tarchominie, podczas uroczystości milenijnych powiedział: *„Nie jest to zarozumiałość, zadufanie w sobie czy przesada. Jest to głęboka cześć dla własnego Narodu, jaką musi mieć prawdziwy syn ziemi polskiej, który umie czcić wszystko, co w tej ziemi się dokonało i do czego, jak do gotowego przyszedł. My wszyscy żyjący dziś w Polsce, przyszliśmy w Ojczyźnie naszej „do gotowego”. To „gotowe” dokonały wieki, nasi dziadowie i praojcowie, nasi mędrcy, myśliciele i wieszczowie, nasi hetmani i królowie,*

nasi błogosławieni i święci, nasi biskupi i kapłani, nasi rodzice oraz gotowa ku wszystkiemu dobru młodzież i dziatwa. To jest wspólny dorobek”.

*„Jeżeli kiedy, Dzieci Boże, uświadamiamy sobie, że istnieje ta przedziwna, wielka i trwała pomoc „danej ku obronie Narodu naszego” Bogurodzicy, Pani Jasnogórskiej i Królowej Polski, to szczególnie w tych czasach. Są one, jak wiecie, wyjątkowo trudne, ciężkie i wymagają przede wszystkim spokoju, równowagi, roztropności i odpowiedzialności za cały Naród polski. (...) **Pamiętajmy jednak, że skuteczna obrona Narodu przez Matkę Najświętszą wymaga też i naszej współpracy.** Obrona, na którą liczymy w ostatecznej chwili, nie może oznaczać biernego oczekiwania, aż przyjdzie nam pomoc z nieba. Aby zasłużyć na tę obronę Najświętszej Pani, **trzeba wypełniać obowiązki dnia każdego** – obowiązki, które spoczywają na każdym człowieku, na każdej rodzinie, na naszym życiu społecznym i zawodowym. Im doskonalej – świadomości odpowiedzialności za Naród – wypełniamy swoje codzienne zadania, tym prawa nasze są bardziej uzasadnione, ugruntowane i w imię tych praw możemy stawiać wymagania. Ale nie inaczej! (...)*

***Jeżeli budzi się w nas świadomość odpowiedzialności za Naród, to musi się z tym wiązać poczucie odpowiedzialności za życie każdego z nas, za życie naszej rodziny, całego Narodu i Państwa.** Z tym wiąże się poczucie obowiązków, które są do wypełnienia, z tym też wiązać się będzie poczucie praw, które zyskujemy w codziennym życiu. (...)*

***Obowiązek poszanowania porządku religijno-moralnego ciąży na nas wszystkich, na każdym z nas, na całym Narodzie i na władzach,** które na tym etapie wzięły odpowiedzialność za rozwój życia narodowego i zabezpieczenie należytego korzystania z wolności uzyskanej dla dobra naszej Ojczyzny. (...)*

***Musi w naszym życiu narodowym istnieć prymat rodziny.** Jeżeli istnieje prymat rodziny w społeczeństwie, jeżeli w rodzinie jest prymat życia, w takim razie całe życie nasze gospodarcze, codzienny wysiłek, całe życie społeczne musi być ukierunkowane ku rodzinie.*

Z prymatem rodziny, z prymatem życia i ładu ekonomicznego wiąże się inne zadanie rodziny – wychowanie w narodzie, wychowanie osobiste i społeczne czyli takie wychowanie

młodego Polaka, aby wchodził on w życie publiczne, społeczne i zawodowe w poczuciu przede wszystkim swoich obowiązków, które ma do wykonania, oraz poczuciu praw, które posiada w Ojczyźnie. (...) Trzeba chronić rodzinę od wszelkich eksperymentów wychowawczych i społecznych, by przywrócić pokój w ognisku domowym. Trzeba wstrzymać się od wszystkiego, co podważa ustalony byt rodziny.(...)

Polacy są potrzebni na tej ziemi, którą Opatrzność Boga wyznaczyła nam od wieków. Ale z tym łączy się nasza odpowiedzialność za to miejsce, za jego należyte uporządkowanie, za owdanie go – „Czyńcie sobie ziemię poddaną” i za jego owocowanie, zarówno w wymiarze domowym jak i międzynarodowym. Wtedy będzie równowaga polityczna. Jakże wielka jest więc odpowiedzialność za nasze tutaj miejsce i za wypełnianie wszystkich obowiązków, które ciążyą dziś na Narodzie polskim. Abyśmy jednak mogli wypełnić swoje zadanie, niezbędna jest

suwerenność narodowa, moralna, społeczna, kulturalna i ekonomiczna! Każdy naród pracuje przede wszystkim dla siebie, dla swoich dzieci, dla swoich rodzin, pracuje dla swoich obywateli i dla własnej kultury społecznej. A chociaż dzisiaj tak jest, że pełnej suwerenności między narodami powiązanych różnymi układami i blokami nie ma, to jednak są granice dla tych układów, granice odpowiedzialności za własny naród, za jego prawa, a więc i za prawo do suwerenności.

Wszystko zamyka się w granicach odpowiedzialności za własny Naród. Ważne jest więc uświadomienie sobie obowiązków osobistych i rodzinnych, domowych, społecznych zawodowych, religijnych, chrześcijańskich i katolickich. To wszystko razem tworzy całość obowiązków i praw”.

Oto zwięzły i krótki rachunek sumienia narodowego. Zechciejmy go solidnie przemyśleć i zapytać: jakie zadanie konkretnie dla nas, wynika z tych przemówień.

3. Społeczna Krucjata Miłości (kard. Wyszyński)

To nasz program jako Rodziny Rodzin na najbliższy czas. Oto on w konkretach:

- 1. Szanuj każdego człowieka**, bo Chrystus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twojego brata...
- 2. Myśl dobrze o wszystkich** - nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego...
- 3. Mów zawsze życzliwie o drugich** - nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czyń rozdziewięku między ludźmi...
- 4. Rozmawiaj z każdym językiem miłości**. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez, okazuj dobroć!
- 5. Przebacжай wszystko**, wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody...
- 6. Działaj zawsze na korzyść bliźniego**. Czyń dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby tobie tak czyniono. Nie myśl o tym, co tobie jest ktoś winien, ale co ty jesteś winien innym...
- 7. Czynn timer współczuj w cierpieniu**. Chętnie spiesz z pociechą, radą, pomocą sercem...
- 8. Pracuj rzetelnie**, bo z owoców twojej pracy korzystają inni, jak ty korzystasz z pracy drugich...
- 9. Włącz się w społeczną pomoc bliźnim**. Otwórz się ku ubogim i chorym. Użyczaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie!
- 10. Módl się za wszystkich**, nawet za nieprzyjaciół!

Oby ten najbliższy rok pracy Rodziny Rodzin był skuteczny. O to się módlmy za wstawiennictwem Naszego Ojca w roku Jego beatyfikacji. Niech On nam dopomaga w naszej codzienności.

ks. Czesław Parzyszek SAC, Ojciec duchowny Rodziny Rodzin

W numerze przeczytasz:					
		Refleksja po Beatyfikacji		Kujanki 2021	15
		K. Broniatowski	9	Kujanki IV	17
Gdyby nie Twoje zawierzenie		Fragment wywiadu z 1990		Jubileusz 65 - lecia małżeństwa	
Ks. F. Folejewski	4	z ks. Skorodeckim	10	pp. Mieszczaków	19
TE DEUM NARODU		Święty Miasta Niezwycięzonego		63 Pielgrzymka RR na JG	21
A. Broniatowska	6	W. Bobrowski	13	Kalendarium	22
Życiorys bł. Róży Czackiej	8	Wakacje z Bogiem Beskid	14	Ogłoszenia	20, 24

Zbliża się już 6 – ta rocznica przejścia z życia do Życia ks. Feliksa Folejewskiego

We wtorek 21 września o godz. 18.00 w kościele księży Pallotynów przy ul. Skaryszewskiej zostanie odprawiona Msza Święta w intencji śp. ks. Feliksa Folejewskiego w wigilię 6 rocznicy jego przejścia z życia do Życia. Po Mszy Świętej przewidziany jest wieczór pamięci i modlitwy. Można też będzie nabyć książki o ks. Feliksie.

Z okazji beatyfikacji Kardynała Stefana Wyszyńskiego przypominamy tekst o zawierzeniu Prymasa Tysiąclecia, który został napisany przez ks. Feliksa Folejewskiego do Biuletynu Rodziny Rodzin w 2004 r.

Jezu, ufam Tobie!

Gdyby nie Twoje zawierzenie.



Po wyborze na Stolicę Piotrową papieża Polaka, 23 października 1978 Ojciec Święty Jan Paweł II na audyencji dla Polaków powiedział: „Czcigodny i Umiłowany Księżę Prymasie! Pozwól, że powiem po prostu, co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry – i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem”.

Jako Rodzina Rodzin szczególnie w tym miesiącu poświęconym Matce Bożej dziękujemy Bogu bogatemu w Miłosierdzie, za to błogosławione dziedzictwo Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który pod Krzyżem Chrystusa stawał zawsze razem z Maryją. „Wszystko postawiłem na Maryję”. Wobec Niej czuł się jak apostoł Jan, jak przybrany syn i jak rozmówca w Bogarodzicy „niewolnik Miłości”. W tym bezgranicznym zawierzeniu znajdował swoją duchową wolność i uczył nas, swoich rodaków, prawdziwej wolności. Był niestrudzonego Nauczycielem i obrońcą każdego człowieka oraz imienia Polski wśród narodów Europy i świata. Można do Niego odnieść słowa poety Juliusza Słowackiego:

„Z pokorą teraz padam na kolana
aby wstał silnym Boga robotnikiem.
Gdy wstanę – mój głos będzie głosem Pana,
Mój krzyk – Ojczyznę całą będzie krzykiem”.

Droga życia Prymasa Tysiąclecia prowadzi na Jasną Górę do Ołtarza Ojczyzny. Tutaj 3 maja 1966 roku Stefan Kardynał Wyszyński z całym episkopatem Polskim jako Legat Papieski papieża Pawła VI, z przedstawicielami całego Narodu z Polski i całego świata dokonał historycznego aktu, oddania Nowego Tysiąclecia w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła. To zawierzenie ma być żywym wotum wdzięczności Narodu. Jak uczył nasz Ojciec, a słowa Jego nie mogą być tylko wspomnieniem przeszłości, ale są światłem i mądrością na dzisiaj. Polska pozostała zawsze wierna Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom przy pomocy i pod czynną opieką Matki Najświętszej, Dziewicy Wspomożycielki, która stała na straży naszej wierności i broniła wiary Narodu. Polska pozostała Jej wierna – w swych radosnych, bolesnych i chwalebnych tajemnicach wierzymy mocno, że nasza wierność Bogu jest nam w szczególny sposób wysłużona przez Matkę Najświętszą. Ale mając bogate doświadczenie przeszłości zwracamy się ku przyszłości, którą tworzymy tu i teraz. Chwila obecna, nasza teraźniejszość, to kim jesteśmy, jacy jesteśmy i jak dajemy swoim życiem świadectwo o Bogu, jest rozstrzygające. Jak dziś żyjemy zawierzeniem. I oto słyszymy dzisiaj te same słowa, które rozbrzmiewają przez wieki, a wypowiedziane zostały w Kanie Galilejskiej: „Cokolwiek wam (Syn mój) powie, to czyńcie”. A co nam każe Syn Boży, to przede wszystkim to, co wynika z naszej godności jako ludzi ochrzczonych, Polaków, dzieci Kościoła pełniących swoje obowiązki. I jeszcze jedno. Gdy mówimy o naszym zawierzeniu Matce Bożej, to stajemy pod Krzyżem. I tak jak kiedyś na Kalwarii, na progu nowej ery ludzkości, Chrystus patrząc z Krzyża

powiedział do Maryi: „Oto syn Twój”, a do Jana Apostoła: „oto Matka twoja”, tak dziś uczuciem wdzięczności za to wszystko czego Bóg dokonał przez Maryję w życiu Kościoła, Narodu, Rodziny Rodzin, w naszych rodzinach i w naszym życiu osobistym, odnawiamy nasze zawierzenie i to doświadczenie przekazujemy młodemu pokoleniu, naszym dzieciom i wnukom. Trzeba pamiętać i zdawać sprawę z głębokiego znaczenia: „Aktu oddania Matce Bożej w niewolę Miłości, za wolność Kościoła w Polsce i na całym świecie”, złożonym 3 maja 1966 roku, a więc już 38 lat temu. Byłoby dobrze odszukać tekst tego zawierzenia, rozważyć treść, ponowić to oddanie w naszych rodzinach.

Należałoby odszukać wspaniałe przemówienie do pielgrzymów wygłoszone w tym dniu rano przez Metropolitę Krakowskiego Karola Wojtyłę.

Rodzina Rodzin ma w swoim charyzmacie nie tylko wpisane zawierzenie Maryi, ale żyje tym zawierzeniem i jest odpowiedzialna za jego przekazywanie. Miałem szczęście być na Jasnej Górze 3 maja 1966 roku. Widzę i słyszę Stefana Kardynała Wyszyńskiego, jak przed wypowiedzeniem słów Aktu Oddania, przywoływał wszystkich, którzy byli „przed nami”, którzy są „z nami” i którzy będą „po nas” na polskiej ziemi, aby byli świadkami tej błogosławionej decyzji, płynącej z nadprzyrodzonych motywów żywej i głębokiej wiary, bezgranicznego zawierzenia naszego Narodu Matce Bożej, Matce Kościoła i Królowej Polski. Weszliśmy do Rodziny chrześcijańskiej świadomi naszych obowiązków w tej Rodzinie, zwłaszcza odpowiedzialności za Naród i Kościół w tej Polsce i w świecie. Jakże świadomość tego dziedzictwa i zobowiązań jest ważna i aktualna w chwili naszej obecności w Unii Europejskiej. Trzeba zapoznać się z Adhortacją Apostolską: „Ecclesia in Europa” Jana Pawła II. Ojciec Święty przypomina: „Chrześcijaństwo szeroko i do głębi przeniknęło Europę. Nie ulega wątpliwości, że w złożonej historii Europy chrześcijaństwo stanowi element kluczowy i decydujący, oparty na solidnym fundamencie tradycji klasycznej... Wiara chrześcijańska ukształtowała kulturę kontynentu i spłotła się nierozzerwalnie z jej dziejami, do tego stopnia, że nie sposób ich zrozumieć bez odniesienia do wydarzeń, jakie dokonały się najpierw w wielkiej epoce ewangelizacji, a następnie w kolejnych stuleciach, w których chrześcijaństwo, mimo bolesnego rozdziału między Wschodem i Zachodem, zyskało trwałą pozycję jako religia Europejczyków”.

To nie przypadek, że ten nowy etap wierności naszej Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i

Kościółowi rozpoczyna się pierwszego maja w miesiącu poświęconym Matce Bożej. Warto mieć przed oczyma flagę europejską. Francuski teolog i filozof ksiądz René Laurentin pisze: „To nie przypadek, że flagę europejską zdobi dwanaście gwiazd... Nie tylko kolor flagi zbiega się z tym, który jest przypisany Matce Boskiej, i nie tylko dwanaście gwiazd z tym, które Katarzyna Laboure dała do wygrawerowania na medaliku Niepokalanego poczęcia; oprócz tego flaga została zatwierdzona 8 grudnia 1955 roku w święto Niepokalanego Poczęcia. Trzy zadziwiające zbiegi okoliczności! Ale 12 gwiazd na fladze łączonych jest nie tylko dzięki Cudownemu Medalikowi. Trzeba tu koniecznie wspomnieć niewiastę z Apokalipsy: „Potem wielki znak ukazał się na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod Jej stopami, a na Jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu”(Ap.12,1).

Jako ludzie zawierzenia Maryi mocą Chrystusa z nadzieją idziemy ku przyszłości. Wiemy, że Bóg dotąd nas prowadził i dalej będzie prowadził, tylko bądźmy wdzięczni i wierni. Zaczęłem tę naszą rozmowę słowami Ojca Świętego Jana Pawła II i pragnę Jego rozważaniem nie tyle zakończyć, ale pobudzić nas wszystkich do głębszej refleksji, wspólnej rozmowy i wyciągnięcia wniosków dla naszego życia osobistego, rodzinnego i Rodziny Rodzin.

„Szczególnym przedmiotem... medytacji uczynicie postać niezapomnianego Prymasa Śp. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, jego osobę, jego naukę, jego rolę w jakże trudnym okresie naszej historii. To wszystko uczynicie przedmiotem medytacji i podejmijcie to wielkie i trudne dzieło, dziedzictwo przeszło tysiącletniej historii, na którym on, Kardynał Stefan, Prymas Polski, dobry pasterz, wycisnął trwałe niezatarte piętno. Niech dzieło to podejmą z największą odpowiedzialnością pasterze Kościoła, niech podejmie je duchowieństwo, kapłani, rodziny zakonne, wierni każdego wieku i zawodu. Niech podejmą je młodzi. Niech podejmie je Kościół i cały Naród. Każdy na swój sposób, tak jak Bóg i własne sumienie mu wskazuje. Podejmijcie i prowadźcie je ku przyszłości”.

/Orędzie Ojca Świętego do Polaków. Watykan 28.05.81r./

Jak to dzieło ma podjąć i prowadzić Rodzina Rodzin, której Ojcem i Założycielem jest Prymas Tysiąclecia?

Ks. Feliks Folejewski SAC

TE DEUM NARODU



Źródło: PAP / Andrzej Lange

Msza beatyfikacyjna kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz matki Elżbiety Róży Czackiej odprawiana w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie – 12.09.2021 r.

Uroczystość beatyfikacji kardynała Stefana Wyszyńskiego i matki Elżbiety Róży Czackiej odbyła się w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie w dniu 12 września 2021 roku, w liturgicznie Wspomnienie Najświętszego Imienia Maryi. Jakże oczekiwany był to dzień w naszym Kościele i Narodzie! Jak wymodlony... W Rodzinie Rodzin – szczególnie przygotowywany poprzez 9-letnią formację duchową rodzin według *Jasnogórskich Ślubów Narodu*. Przygotowany w formie specjalnie wydanej KSIĘGI BEATYFIKACYJNEJ – DARU RODZINY RODZIN. Zwieńczony oddaniem się w niewolę Maryi i zgłoszeniami na Pomocników Matki Kościoła.

Wstępnie wyznaczony termin beatyfikacji na 7 czerwca 2020 roku został wstrzymany z powodu pandemii. To był ostatni miesiąc 9-letniej formacji... Jak mieliśmy odczytać ten znak? Ksiądz Prymas zostawił program duszpasterski po ślubach jasnogórskich – w formie *ABC SPOŁECZNEJ Krucjaty Miłości*. Zatem pochylił się nad tymi 10 zasadami – jak żyć, by miłować na co dzień. Przez dziesięć kolejnych miesięcy – do czerwca 2021 roku – próbowaliśmy osobiście zmierzyć się z wypisanym na banerze na wieży Ośrodka Rodziny Rodzin hasłem – *Ten zwycięża, kto miłuje*. To błogostawiony czas duchowy dla rodzin. Dar oczekiwania na odpowiedź nieba...

Nadszedł 12 września 2021 roku... Na uroczystości beatyfikacyjne w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie – Wilanowie, w swoje święto – przybyła w cudownym Obrazie Nawiedzenia – kopii Obrazu Jasnogórskiego, wędrującym po Polsce – Matka Boża. Jak pisał niegdyś Ksiądz Jan Twardowski – „*Potrzebne są nam znaki widzialne, by tęsknić, za tym, co niewidzialne. (...) Sam Bóg sprawił, że obraz jasnogórski budzi w Polakach świadomość żywej obecności Matki Bożej.*”¹ Maryja w Obrazie Nawiedzenia – była obecna pod Krzyżem. Przyszła tak – jak 19 maja 1981 roku do kaplicy na Miodową, a potem do pokoju umierającego Prymasa. Wówczas mówił do Niej słowami:

„Dziękuję Ci, Matko, że jeszcze raz przyszłaś do mnie. Tyle razy przychodziłaś do mnie, zwłaszcza na Jasnej Górze. Ale i ja przychodziłem do Ciebie. Dziękuję Ci, że 20 lat chodziłaś ze mną po Polsce. Byłaś zawsze

¹ Ks. J. Twardowski, *Większa od obrazu, Myśli o Matce Bożej*, Wyd. Święty Wojciech, Poznań 2019, s. 15-17.

dla mnie największą Łaską, Światłem, Nadzieją i programem mojego życia. Wiem, że nie jestem tego godzien od samego początku, ale Ty byłeś zawsze zachętą, aby wszystko postawić na Ciebie. (...) Niech ta wędrówka nadal nie ustaje, gdy skończy się, niech zacznie się na nowo, abys stałe krążyła po Polsce «dana ku obronie naszego Narodu»».²

Maryja tym razem otoczona polnymi kwiatami, chabrami, słonecznikami, jarzębiną – radowała się z nami z narodzin dla nieba Wielkiego Prymasa Tysiąclecia Stefana kardynała Wyszyńskiego i matki Elżbiety Róży Czackiej.

Uroczystościom beatyfikacyjnym przewodniczył kardynał Marcello Semeraro, prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Obecna była również delegacja z Watykanu, przewodniczący Konferencji Episkopatów Europy oraz członkowie Konferencji Episkopatu Polski, najwyższe władze Rzeczypospolitej z Panem Prezydentem Andrzejem Dudą i Jego Małżonką, Premierem Mateuszem Morawieckim, przedstawicielami Polskiego Parlamentu i wieloma zaproszonymi gośćmi. Formuła beatyfikacyjna została ogłoszona w formie *Listu Apostolskiego*, w którym Ojciec Święty Franciszek wpisał w poczet błogosławionych Czcigodnego Sługę Bożego Stefana kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski i Czcigodną Sługę Bożą matkę Elżbietę Różę Czacką. Od tego momentu możemy oddawać im publicznie kult.

Obraz beatyfikacyjny Prymasa Tysiąclecia odsłoniło małżeństwo z Rodziny Rodzin – Hanna i Piotr Kordaszowie, obraz matki Elżbiety Róży Czackiej – przedstawicielki Lasek s. Aleksandra Maczuga i s. Klara Zosik.

Wśród śpiewu pieśni beatyfikacyjnej ***Soli Deo – Jednemu Bogu*** wniesione zostały w procesji przez uzdrowioną za przyczyną Prymasa Tysiąclecia s. Nullę Lucynę Garlińska oraz przedstawicielki Instytutu Prymasa Wyszyńskiego – Krystynę Szajer i Dorotę Pawlas – relikwie pisma odręcznego Błogosławionego Księdza Prymasa. Przy słowach pieśni ***Błogosławiona Matko Niewidomych*** – wniesiono relikwie Błogosławionej matki Elżbiety Róży Czackiej.



W trakcie Liturgii Słowa wychowanka Lasek czytała pierwsze czytanie w alfabecie Braille'a, a jej kolega – jedną z intencji Modlitwy wiernych. Kolejne intencje modlitewne czytała przedstawicielka Instytutu Prymasa Wyszyńskiego – Anna Rastawicka, przedstawicielka Ruchu Pomocników Maryi Matki Kościoła, Przewodniczący NSZZ Solidarność Rolników Indywidualnych oraz z Rodziny Rodzin – Anna Rokicka-Broniatowska.

Liturgię eucharystyczną zapoczątkowała procesja z darami, wśród której był dar w formie kielicha i świecy od Prezydenta Rzeczypospolitej, obraz Matki Bożej od Instytutu Prymasa Wyszyńskiego przeznaczony dla Zambii oraz inne dary.

Liturgia beatyfikacyjna przebiegała w sposób niezwykle podniosły, przy wspaniałej oprawie muzycznej w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, połączonych chórów i solistki sopranistki Dominiki Zamary. Wszystko to sprawiało poczucie niezwykłego momentu... Wydawało się jakby głos Błogosławionego Prymasa Tysiąclecia dochodził na nowo w słowach:

„W ojczyźnie naszej dopełnia się szczególne misterium, którego znaczenia może jeszcze nie rozumiemy. Przez dziesiątki lat potężne siły polityczne, ekonomiczne i światopoglądowe mobilizowały się, aby oderwać naród polski od Ojca Niebieskiego, od Wysłannika Ojcowskiej miłości – Jezusa Chrystusa, od Matki Najświętszej – Bogurodzicy Dziewicy, Bogiem sławionej Maryi i od Kościoła, w którego misterium żyje Matka Kościoła, w którym działa Jezus Chrystus, ożywiający swój lud, uświęcający go i napełniający pokojem Bożym. Wielkie siły zła działają wszystkimi dostępnymi sobie środkami, nawet takimi, których nie wolno używać do walki z Bogiem i religią, bo stanowią własność narodu i są przeznaczone dla wspólnoty narodowej, a nie dla niszczenia kultury religijnej i narodowej, która decyduje o całym sensie i wartości naszego życia.

² Ks. B. Piasecki, *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*”, Rzym 1982, s. 71.

Wobec tych planów i zamiarów, niejednokrotnie zamaskowanych, nie pozostaje nam **żadna inna siła i moc, jak tylko Boża, duchowa – i nie chcemy innej stosować!** Wiemy, że wszystkie inne siły, którymi się posługiwano – niszczały, a **Boża moc i miłość – trwają.** I my jesteśmy żywej wiary, gorącej miłości i nadziei, która przewyższa wszelką ziemską pomyślność. (...) **Dlaczego uczestnikiem tej łaski jest nasz naród – na to odpowiedzieć z całą pewnością nie możemy. Są to tajemnice Boże.** (...) Patrząc z ufnością w macierzyńskie oczy Maryi – pojmujemy, że tam, gdzie jest wielki krzyż, a na nim umierający Boży Syn, pozostaje – jak na Kalwarii – jedyna nadzieja: Matka Chrystusowa, Matka życia. W Jej macierzyńskich ramionach pragniemy trwać, wypełniając testament Chrystusa: *Oto Matka twoja – Oto syn Twój (J 19,26-27).* Dlatego może Bóg wywyższa wiarę maluczkich i smutek nasz w radość odmienia”.*

Jakże potężnie zabrzmiał śpiew **Te Deum** podjęty przez całe zgromadzenie w świątyni. Był to wyraz wdzięczności i nieprzebranej radości za wylanie łaski Boga na Kościół i Naród, łaski – która jest DAREM, byśmy wzrastali w miłości! Beatyfikacje obojga Błogostawionych to **nasze dalsze zadanie... Ten zwycięża, kto miłuje...**

Warszawa, 14 września 2021 r. – Święto Podwyższenia Krzyża

Anna Rokicka - Broniatowska

* S. Wyszyński, *Na drogach zawierzenia*, „Soli Deo” 1996, s. 175-176.

Życiorys Czcigodnej Służebnicy Bożej Matki Elżbiety Róży Czackiej



Róża Czacka urodziła się 22 października 1876 roku w Białej Cerkwi (obecnie Ukraina). Była szóstym z siedmiorga dzieci Zofii z domu Ledóchowskiej i Feliksa Czackiego.

Od dzieciństwa miała problemy ze wzrokiem, mimo licznych operacji, całkowicie traci go w wieku 22 lat. Młoda, wykształcona, religijna dziewczyna rozpoczyna życie "po niewidomemu". Uczy się alfabetu Braille'a, zapoznaje z najnowszymi osiągnięciami nauki o niewidomych, dużo podróżuje po Europie (m.in. do Francji, Austrii, Szwajcarii). W 1911 roku zakłada Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi. Staraniem nowej instytucji powstają w Warszawie: ochronka, szkoła powszechna, warsztaty, biblioteka brajlowska oraz tzw. patronat, obejmujący na terenie miasta dorosłych niewidomych i ich rodziny.

Lata I wojny światowej Róża Czacka spędziła w Żytomierzu. Był to dla niej czas swoistych rekolekcji. Pojawiła się myśl o podjęciu życia zakonnego oraz o powołaniu nowego zgromadzenia zakonnego, które służyłoby ludziom niewidomym. W 1917 roku Róża Czacka przyjmuje habit franciszkański i składa śluby wieczyste w III Zakonie św. Franciszka.

W maju 1918 roku wraca do Warszawy jako siostra Elżbieta. Po uzyskaniu koniecznych pozwoleń przyjmuje kandydatki do nowego zgromadzenia, które od 1 grudnia 1918 roku zaczyna istnieć jako Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. Jego charyzmatem staje się służba ludziom niewidomym i wynagradzanie za duchową ślepotę świata. Opiekunem duchowym Zgromadzenia i całego Dzieła zostaje ksiądz Władysław Kornilowicz.

W 1922 roku, dzięki otrzymanej darowiźnie kilku mórg ziemi w Laskach, Matka Elżbieta rozpoczyna budowę zakładu dla niewidomych. To tutaj stopniowo zostają przeniesione placówki dla niewidomych dzieci – szkoła i warsztaty; powstaje dom macierzysty Zgromadzenia.

Do wybuchu II wojny światowej, Laski kierowane przez Matkę Czacką stają się nowoczesną placówką dającą niewidomym wychowankom wykształcenie podstawowe i zawodowe, pozwalające na samodzielne i niezależne finansowo życie, przywracające im ludzką godność.

Laski stają się ośrodkiem duchowości franciszkańskiej, przyciągają ludzi poszukujących; są miejscem, gdzie cierpienie spowodowane brakiem wzroku, przyjmowane jest z męstwem i pogodą; gdzie na równych prawach współpracują ze sobą osoby niewidome, pracownicy świeccy i siostry zakonne.

We wrześniu 1939 roku, w czasie bombardowania Warszawy, Matka Czacka zostaje ranna w głowę i traci oko. Po powrocie do Lasek kieruje odbudową zakładu.

W 1950 roku rozpoczyna się trwająca do śmierci choroba Róży Czackiej. Przekazuje kierownictwo swojej następczyni i wspiera Dzieło modlitwą i ofiarą cierpienia. Matka Elżbieta Róża Czacka zmarła w opinii świętości 15 maja 1961 roku w Laskach. Została pochowana na cmentarzu, który znajduje się na terenie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Laskach.

Dzieło rozpoczęte przez Matkę Elżbietę Czacką nieustannie rozwija się i pomaga wielu osobom nie tylko fizycznie, ale również duchowo. Swoim cichym, pokornym życiem służby dała przykład słusznego i dziś zawołania „Przez krzyż do nieba”.

Drogi świętości obydwójga kandydatów się spotykały, a ich życie było wzajemną inspiracją. Stąd tak uzasadniona jest ich wspólna beatyfikacja.

https://www.laski.edu.pl/pl/ludzie-lasek?opt_4782_page=1&opt_4782_article_id=4923

Redakcja

Kilka refleksji po beatyfikacji

Kochani! Na 6 dni przed beatyfikacją Stefana Kardynała Wyszyńskiego wystąpiłem apel do Rodziny Rodzin. Napisałem: „Za kilka dni oczekiwana Beatyfikacja. Wymodlona, wyczekiwana, a dla Rodziny Rodzin – zdaje się – oczywista. Niech w tych dniach poprzedzających uroczystości beatyfikacyjne odstąpią od nas wszelkie żale, zawiedzione nadzieje i niespełnione oczekiwania. Spróbujmy powrócić do tego pierwszego uczucia, jakie zawładnęło nami prawie dwa lata temu, kiedy usłyszeliśmy o zakończeniu procesu kanonicznego i o decyzji w sprawie beatyfikacji Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Wprawdzie z opóźnieniem, ale ma się to za kilka dni dokonać. Wielki Polak, wielki Kardynał, Prymas Polski, Prymas Tysiąclecia – a dla Rodziny Rodzin – nasz Ojciec i Założyciel, zostanie oficjalnie wyniesiony do chwały ołtarzy. Niech w naszych sercach i rodzinach zapanuje głęboka radość.

Oto jest dzień, który daje nam Pan. Radujmy się i weselmy się nim.

Nie zaprzatajmy sobie głowy próżnymi myślami. Niech nasze myśli biegną ku Ojcu z wielką wdzięcznością, a serca wypełnia miłość i oddanie. Nasze wysiłki niech się skoncentrują tylko na odczytaniu tego, czego od każdego z nas oczekuje Pan Bóg, dając nam ten wspaniały znak – znak beatyfikacji Założyciela Rodziny Rodzin. Choć we wspólnocie, ale jednak postarajmy się przeżyć bardzo osobiście to wydarzenie. Otwórzmy się na tchnienie Ducha Świętego, który pragnie do nas przyjść.

Proszę najusilniej, aby ta beatyfikacja ożywiła w każdym z nas szacunek dla Ruchu Rodzina Rodzin, który w przyszłym roku będzie świętował 70 lat swego istnienia, aby pobudziła do wdzięczności Bogu za wszystkich, którzy tworzyli ten Ruch i aby wzmocniła naszą gotowość kontynuowania misji powierzonej nam przez księdza Prymasa.”

Pozwólcie, proszę, że dziś, w kilka dni po beatyfikacji, także podzielę się z Wami kilkoma spostrzeżeniami.

Pierwsze czym chcę się podzielić z Wami – to głęboka radość z beatyfikacji i wdzięczność wobec tych wszystkich, którzy do niej doprowadzili. Poczynając od Boga Ojca, który dał nam Prymasa Tysiąclecia, poprzez jego Osobę, grono jego najbliższych współpracowników, którzy wspierali Prymasa na co dzień i utrwaliли jego nauczanie – mam tu na myśli zwłaszcza Panie z Instytutu Prymasowskiego, poprzez pracę wszystkich osób zaangażowanych w proces beatyfikacyjny, aż po wszystkich, którzy przygotowali uroczystości beatyfikacyjne. Wszystkim wyrażam głęboką wdzięczność.

Chcę też zwrócić uwagę na pewne znaki, które możemy odczytać w szczególności dla nas sposób. Otóż zauważmy, że obraz Prymasa odsłaniał podczas uroczystości beatyfikacyjnej Piotr Kordyasz (wraz z małżonką Hanią). To pewien symboliczny gest, który przypadł w udziale osobie, która prawie całe swe dorosłe życie poświęciła właśnie „odsłanianiu” Prymasa, opowiadając o nim w podróżach po całej Polsce, a także pisząc książkę o dziecinnych latach Prymasa. Co więcej – nie takie były nasze plany i oczekiwania. Początkowo staraliśmy się o udział rodziny Kordyaszów w procesji z darami. W ogóle nie braliśmy pod uwagę udziału w

odślanianiu obrazu Prymasa. Widocznie jednak Ksiądz Prymas tak chciał, że stało się tak, jak się stało. Także zwróćmy uwagę, że mojej żonie Annie, przypadła do odczytania modlitwa wiernych, której sami nie wybieraliśmy, a w której, jako przedstawicielka Rodziny Rodzin, wzywała do modlitwy za uczestników uroczystości beatyfikacyjnych, aby na wzór Błogosławionych, którym po raz pierwszy okazujemy publicznie cześć, starali się pełnić wolę naszego Ojca w niebie. Wzywała więc wszystkich do naśladowania cnót „naszego” Prymasa.

Na koniec jeszcze jedno – gorąca prośba do całej Rodziny Rodzin. Niech owocem tej beatyfikacji będzie wdrażanie w codzienne nasze życie Jasnogórskich Ślubów Narodu, a przede wszystkim życie według ABC Społecznej Krucjaty Miłości. Niech trud 10 lat przygotowań w oczekiwaniu na beatyfikację nie pójdzie na marne. Nie po to się przygotowaliśmy, by teraz uznać, że wszystko, co należało, zostało już zrobione. Jest raczej odwrotnie – teraz jest czas owocowania. Teraz za pośrednictwem naszego błogosławionego Ojca i Założyciela, możemy liczyć na dodatkowe strumienie łaski i mocy, aby realizować to nauczanie i testament, jaki nam zostawił błogosławiony Prymas Tysiąclecia. On zaś niech się wstawia za nami, za całą Rodziną Rodzin i za całą naszą Ojczyzną u Tej, która jest Królową naszego narodu i która zawsze zwycięża. Amen!

Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski

Fragment wywiadu z księdzem kanonikiem Stanisławem Skorodeckim przeprowadzony w 1990 roku przez red. Mieczysława Szymczaka na łamach tygodnika „Zorza”.

Ks. kan. Skorodecki jest jedynym świadkiem więziennych przeżyć Wielkiego Prymasa Polski.

- Proszę Księdza, wróćmy jeszcze na moment do cel klasztorno-więziennych Stoczka i Prudnika. Jak je Ksiądz wspomina dziś z perspektywy 40 lat? Jaki obraz Księdza Prymasa utrwalił się najmocniej w pamięci Księdza?

- Nasze wspólne więzienne życie zaczęło się, jak już mówiłem, 12 października 1953 roku w Stoczku Warmińskim. Tam w Stoczku spędziliśmy wspólnie rok. Po roku - 6 października 1954 roku - przewiezieni zostaliśmy do nowego miejsca odosobnienia, mianowicie do Prudnika Śląskiego. Przewożono nas samolotem ze Stoczka, spod kwatery Hitlera w Kętrzynie, na dzikie pola, gdzie samolot wylądował dzięki temu, że żołnierze dawali znaki prześcieradłem. Czekaliśmy, aż się ściemni, żeby jechać dalej do Prudnika. Ksiądz Prymas dopuszczał myśl, że może z tego nie wyjść. Był bowiem przekonany, że lecimy do Czech. Powiedział mi więc wiele różnych tajemnic. Z ich dotrzymania zwolnił dopiero po latach. Jak zatem wspominam te dni? Jaki obraz Prymasa utrwalił mi się najbardziej w pamięci? Czy mogę te dni, mimo uwięzienia, nazwać szczęściem? Tak! Mogę! Na pewno były szczęściem. Na pewno były zaszczytem. Ale przede wszystkim były łaską, darem Boga.

Zaraz na początku przyznałem się Księdzu Prymasowi, że po moim uwięzieniu buntowałem się przeciwko Panu Bogu. Ksiądz Prymas odpowiedział mi wtedy. Stasiu, przecież to jest wielka łaska, że my możemy siedzieć. Siedzisz ty, ja siedzę, cały Naród

siedzi, a Kościół jest z Narodem i także jest więziony. Pan Bóg nam zaufał, nam nie wolno zawieść tego zaufania. Ciągle Ksiądz Prymas to podkreślał. Już po uwolnieniu - pisząc do mnie kartkę z Częstochowy - 29 grudnia 1957 roku pisał: „Raduj się ze wszystkiego, co było bo, wszystko było dowodem zaufania Boga, było Jego łaską”. W innej kartce, z 9 grudnia 1956 roku, pisał: „Patrząc z odległości na życie nasze wspólne uważam, że wszystko w nim było łaską i sprawy i fakty i ludzie. I Ksiądz Stanisław był dla mnie łaską, nie tylko ja dla niego. Bóg działa zawsze wszechstronnie”. Takiej korespondencji jest sporo, także kierowanej do moich rodziców, do młodzieży, którą prowadziłem. Wszędzie podkreślana jest ta wielka łaska Boga nam ofiarowana. To po pierwsze.

A po drugie, dla mnie ten pobyt z Księdzem Prymasem to była także wielka szkoła. Proszę sobie uświadomić - ja miałem wtedy zaledwie 33 lata, w tym tylko 8 lat kapłaństwa i już 3 lata więzienia. A jeszcze 7 lat więzienia przed sobą! Wspaniała to była szkoła, bo wspaniały był nauczyciel. Ksiądz Prymas nauczył mnie, jak to nasze doświadczenie trzeba przyjąć i przeżyć. Pan pyta - jaki obraz Księdza Prymasa utrwalił mi się najbardziej? Jest parę szczególnych obrazków, które

wryły się w moją pamięć na wieki. Niektóre spróbuję wyartykułować, niektóre tylko wskażę. Kolejność nie ma tu żadnego znaczenia. Ale nade wszystko był to człowiek wielkiej dyscypliny, wielkiego ładu. Bardzo wiele żądał od siebie, dlatego miał prawo żądać od innych... Pracowity do nieskończonej potęgi. Człowiek autentycznie szanujący każdego człowieka. Nie umiał nienawidzić nikogo!

Obrazek pierwszy. Ksiądz Prymas to był mistyk i realista. Był jednocześnie mistycznym realistą i realistycznym mistykiem. Był człowiekiem wielkiej wiary, nadziei, ufności, a jednocześnie realnego myślenia. Często powtarzał: któregoś dnia się obudzicie i powiedzą wam, że Prymasa już nie ma, bo gdzieś tam wyjechał. Liczył się z możliwością zsyłki, a nawet unicestwieniem. Uwzględniał tę możliwość, choć wierzył w ostateczne zwycięstwo dobra nad złem. Powtarzał wiele razy, że wielkie sprawy wymagają wielkiego cierpienia i wielkiej cierpliwości.

Obrazek drugi. Ksiądz Prymas był człowiekiem wielkiej, żarliwej modlitwy. Niezlomnego zaufania Bogu. Powiedziałbym dziecięcej wprost ufności. Były całe godziny przeznaczone na modlitwę. A ile było nocnych czuwań, o których nigdzie nie wspomina, nawet w „Zapiskach”.

Mówiąc o modlitwie, muszę oddzielnie wspomnieć o różańcu. To była Jego szczególnie umiłowana modlitwa. Ksiądz Prymas zawsze chodził z różańcem w rękę. Ten różaniec nas stąd wyprowadzi - mówił. - Módlmy się, aby nasze wyjście, jeśli jest taka wola Boża, miało miejsce w miesiącu Matki Bożej, w dzień Matki Bożej lub w jakieś Jej święto. I wszystko to zostało wysłuchane. Proszę zauważyć, -12 października, w miesiącu różańcowym, przyjazd Prymasa do Stoczka, 6 października, w miesiącu różańcowym przyjazd do Prudnika, 27 października, w miesiącu różańca, w przeddzień święta Chrystusa Króla, przyjazd do Komańczy i wreszcie - 28 października, w miesiącu różańcowym, w święto Chrystusa Króla i w dzień świętego Tadeusza Judy, patrona spraw beznadziejnych - triumfalny powrót do Warszawy. I trudno to wszystko nazwać zwykłym tylko trafem, zbiegiem okoliczności. Ten różaniec, jak to sobie wyprosił, zwyciężył. To była siła Jego modlitwy, niezłomnej wiary i ufności.

Obrazek trzeci. Ksiądz Prymas miał wielki, szczególny kult dla Matki Bożej. To był człowiek autentycznie Maryjny! To nie była żadna dewocja. To było całkowite zawierzenie. To była dziecięca droga duchowości maryjnej. Ksiądz Prymas wzrastał od dzieciństwa w takiej atmosferze. Ojciec Jego co roku jeździł na Jasną

Górę, a matka do Ostrej Bramy. Sam swoje życie również bardzo związał z Jasną Górą - tam był wyświęcony na kapłana, tam odprawił swą pierwszą Mszę św., tam również miała miejsce Jego konsekracja biskupia. Wszystko co ważne w Jego życiu, związane było z Jasną Górą.

W więzieniu zrodziła się idea odnowy Ślubów Króla Jana Kazimierza, złożonych Matce Bożej w katedrze lwowskiej - ślubów całego Narodu. W więzieniu zrodziła się myśl Wielkiej Nowenny. Miała na celu duchowe i moralne odrodzenie naszego narodu. W więzieniu zrodziła się idea nawiedzenia Ojczyzny przez Maryję w Kopii Jej Cudownego Obrazu, poświęconego przez Głowę Kościoła Powszechnego. W więzieniu wreszcie - zrodziła się myśl oddania osobistego w niewolę Maryi. Czyż ze mną wszystko co chcesz - Maryjo - to wcale nie frazes, to autentyczne zawierzenie.

Obrazek czwarty. Ksiądz Prymas był człowiekiem tytanicznej pracy i samodyscypliny. Przykładem może być program pracy, jaki sam opracował dla nas w więzieniu. Pobudka o godz. 5.00. Do 5.45 były modlitwy poranne i rozmyślenia, które bardzo często ja prowadziłem. O 6.15 Msza św. moja, o 7.00 Msza św. Ojca. O 8.15 śniadanie, a po nim spacer, brewiarz i jedna część różańca. O 9.30 była zawsze praca przy stole. Ksiądz Prymas pisał, tworzył i uczył się. Nie było czasu na bezmyślne, bezproduktywne rozmowy. Ja też pisałem wiele rzeczy. Ksiądz Prymas nauczył mnie także języków francuskiego i włoskiego. Wspólnie uczyliśmy się rosyjskiego ze znalezionej starej geografii. Prowadziliśmy rozmowy codziennie w innym języku. Potem był obiad, druga część różańca i odmawianie brewiarza. Od 15.30 do kolacji prace osobiste, znowu brewiarz, wieczerza, nabożeństwo różańcowe, modlitwy wieczorne i jeszcze lektura prywatna. Spoczynek był o godzinie 22.00. Widzimy więc, jak bardzo wypełniony był każdy dzień. W więzieniu powstały też wielkie dzieła Księdza Prymasa: „Szkice liturgiczne”, „Listy do kapłanów”, „Rozważania do liturgii loretańskiej”, „Szkice kazań” i wiele, wiele innych. Ksiądz Prymas nie marnował czasu, był wobec siebie bardzo surowy i bezwzględny. Przy czym dbał zarówno o pracę umysłową, jak i fizyczną. Szukał okazji do pracy fizycznej. Nie możemy zgnuśnić - mawiał.

Obrazek piąty. Inną cechą Księdza Prymasa może nawet najmniej znaną, mało podkreślaną, była Jego wielka dobroć osobista. Mówiono o nim, że był wyniosły, pompatyczny, dostoyny, poważny, mało dostępny. I w jakimś sensie wszystko to prawda. Ale był także człowiekiem bardzo bezpośrednim, serdecznym, ludzkim, i co ciekawe, bardzo dowcipnym.

Organizowaliśmy czasem w czasie rekreacji specjalny kącik humoru. Ksiądz Prymas potrafił nas doskonale bawić. Nie był to wcale jakiś humor beznadziejny, wisielczy, pusty, ale bardzo budujący. Mówił na przykład: Dzieci cieszymy się, jesteśmy najmniejszą diecezją świata. Mamy swego biskupa, mamy duchowieństwo, mamy zakony, mamy ludzi wierzących (pani pracująca w kuchni podkreślała z naciskiem, że jest wierząca), i są niewierzący, komuniści. A więc jest to wszystko, co jest w każdej diecezji.

Ale wracam do tematu. Był Ksiądz Prymas naprawdę człowiekiem wielkiej dobroci i serdeczności. Mogę coś na ten temat powiedzieć, ponieważ wielokrotnie na sobie tej dobroci doświadczyłem. Chorowałem często i ciężko. Bywało, że leżałem jak kłoda, cierpiąc. Wtedy przychodził do mojej celi Ksiądz Prymas, zdejmował mnie z pryczy, kładł na posadzce, okrywał kocem, następnie otworzył okno, przewietrzył pokój, siennik, pościel, przyniósł wodę w miednicy, klęknął koło mnie na posadzce, mył mi twarz, ręce, nogi, wycierał i kładł na powrót do łóżka. Samarytanin... Nalał oliwy i wina na rany jego i obwiał je" (Łk 10,34). Nie tylko nauczał Ewangelii, ale ją wypełniał całym swym życiem. Troska o drugiego człowieka była najważniejsza. Sam umiał cierpieć w milczeniu. Nigdy nie skarżył się, że cierpi dla Chrystusa, Kościoła i Narodu.

Był dobry także dlatego, że umiał przebaczać. Nigdy nie żywił chęci odwetu czy zemsty. Często powtarzał: Nigdy mnie nikt nie mógł nauczyć nienawiści do tych ludzi. Ja ich nie mogłem nienawidzić. Dam taki jeszcze, bardzo charakterystyczny przykład Jego dobroci. Był wieczór wigilijny. Przed wieczerzą wyszliśmy do parku na przechadzkę i odmówienie różańca. W pobliżu naszej drogi siedział jeden z tych pilnujących nas panów. Był to starszy już wiekiem człowiek. Ksiądz Prymas podszedł do niego i powiedział: Pewnie panu dzisiaj jest niełatwo na tej służbie trwać. Tam pewnie żona, a może córka, może wnuki czekają na dziadka. Na pewno jest opłatek, choinka u pana w domu. My byśmy pana poprosili do celi, ale pan by nie mógł przyjść. Ja panu życzę wszystkiego dobrego. I proszę sobie wyobrazić, coś się w tym człowieku musiało przełamać. Powiedział cichutko, tak, że tylko myśmy obaj słyszeli - Bóg zapłać, Ojcie! Powiedział: Ojcie. To było niezwykle. Tylko myśmy mówili do księdza Prymasa: Ojcie. Wszyscy inni mówili per „ksiądz”. Ani „biskup”, ani „arcybiskup”, „ani „kardynał”, ani „prymas”. Tylko, kiedy przyjeżdżali panowie z ministerstwa tytułowali „Ksiądz Prymas”, czy „Ksiądz arcybiskup”- ale „kardynał” nigdy! Ja byłem świadkiem tych wszystkich rozmów. Ksiądz Prymas prosił mnie zawsze na świadka. W tym kontekście podziękowanie tego strażnika nabiera znaczącej wymowy. Bóg zapłać,

Ojcie. Był to dla nas najpiękniejszy prezent wigilijny. Trzeba przyznać, że Ksiądz Prymas miał dużo szacunku dla tych panów, którzy mieli nad nami pieczę, choć oni byli nieufni. Jestem osobiście pewien, że niejednego z nich Ksiądz Prymas pozyskał swoją dobrocią, otwartością, swoim taktem i swoją miłością.

Obrazek szósty. I jeszcze jedna, dość charakterystyczna cecha Księdza Prymasa. Jego ogromne umiłowanie Ojczyzny. Jego patriotyzm. Ksiądz Prymas mówił: Kochani, gdy będę wam mówić, że Prymas działa przeciw Narodowi i własnej Ojczyźnie - nie wiercie. Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko co czynię dla Kościoła czynię dla Niej! To był prawdziwy Ojciec Ojczyzny. I nas uczył tej miłości. Ubolewał bardzo nad moralnym upadkiem Polaków. Polacy - mówił - muszą zrewidować swoje postępowanie, swoją moralność, zarówno tę osobistą, jak i tę społeczną, a zwłaszcza rodzinną. Był ciągle zatroskany o Polskę. Nie mieliśmy ani gazet, ani radia, ani telewizji, w ogóle żadnych wiadomości z zewnątrz, a rozmowy nasze zawsze dotyczyły życia narodowego, społecznego i zawodowego Polski. Ksiądz Prymas mówił: Polacy muszą mieć wielką wiarę w życie narodu, tak jak Kościół ma wiarę w życie wieczne i zmartwychwstanie ciał, albo: Musimy przejść wielorakie próby, udręki i niepokoje, aby służyć Narodowi w duchu Ewangelii, w duchu prawdy, miłości i pokoju. We „Wskazaniach dla Ojczyzny” Ks. Prymas pisał: Musimy wytrwać, żyć dla Ojczyzny, nabrać zaufania do niej i być gotowym do oddania jej wszystkiego z siebie. Trzeba nam w Ojczyźnie potężnej woli organizowania wszystkich sił rodzinnych, ojczystych, by się nie oglądać na prawo i lewo, by nie poddać się pokusie nowej Targowicy.

Obrazek siódmy. Na koniec, tej, rzecz jasna, niepełnej wyliczanki, parę słów na temat Jego szczególnych umiłowani. **Bardzo lubił Ksiądz Prymas świętą liturgię Kościoła. Bardzo do liturgii tęsknił.** Myśmy tego byli pozbawieni. Proszę sobie wyobrazić, że myśmy z pamięci odprawiali np. liturgię Bożego Ciała, albo liturgię Wielkiego Tygodnia.

Kaplicę mieliśmy bardzo małą, prostą, surową. Ołtarzem był zwyczajny stół, a ze starego futerału brewiarzowego zrobiliśmy tabernaculum. Przykryliśmy go starym welonem kielichowym. Ksiądz Prymas z dziecięcą ufnością całymi godzinami wpatrywał się w ten stary, podarty futerał, w którym mieszkał żywy i prawdziwy Jezus Chrystus - Pan i Bóg. Sprawą, do której przywiązywał ksiądz Prymas nadzwyczaj wielką uwagę była spowiedź święta. Przyznam się, że była to dla mnie najbardziej zaskakująca sprawa. Byłem ogromnie zawstydzony. Przecież byłem jeszcze młodym

kapłanem, wikariuszem, cóż ja mogłem za naukę powiedzieć Prymasowi w czasie spowiedzi? A jeszcze w dodatku Ksiądz Prymas bardzo celebrował tę swoją spowiedź, bardzo ją przeżywał. Zawsze to było poprzedzone ogromnym przygotowaniem, nabożeństwem pokutnym. Podobnie zresztą przeżywałem i ja swoją spowiedź u Księdza Prymasa.

- Proszę Księdza Kanonika, zbliżamy się do końca naszej rozmowy. Pozostaniemy jeszcze przez chwilę przy tym temacie par excellence katolickim. Trwamy w modlitwie o beatyfikację Księdza Prymasa. Ksiądz jest na pewno koronnym świadkiem procesu beatyfikacyjnego. Czy może Ksiądz w paru słowach wyartykułować najbardziej znaczące, zdaniem księdza, cechy tej świętości?

- Sprawa przygotowań do beatyfikacji Księdza Prymasa sprawia mi, rzecz jasna, ogromną radość. To, że ten proces się toczy, wcale mnie nie dziwi. Bardzo się modlę o to. Z perspektywy ludzkiej chciałbym móc powiedzieć: Ja z tym świętym siedziałem w więzieniu, ja na tę świętość patrzyłem z bliska przez pełne dwa

lata. I nie ma tu żadnej przesady. Ja mam nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek mówić o tym. Oczywiście człowiek może się niekiedy maskować, może nawet zagrać rolę świętego. Ale to na krótki czas. Kiedy się jest ze świętym we dnie i w nocy, w kaplicy i na spacerze, przy modlitwie, w rozrywce, przy stole, ba, nawet w toalecie - trudno przybrać pozę, maskę, jakąś rolę i grać.

To był naprawdę człowiek święty!

Głosił Ewangelię i żył Ewangelią. Żył nieustannie w stanie łaski uświęcającej. Jego życie duchowe, moralne i religijne stanowiło zawsze harmonijną całość. Wyróżniał się cnotą heroiczności. Miał nadprzyrodzony dar czynienia dobra innym. Szedł przez życie służąc i czyniąc dobrze. Bogu i ludziom. Samemu Bogu. Soli Deo. Tak miał w swoim biskupim herbie: Samemu Bogu!

Tak patrzę na świętość. O taką świętość się modlę.

- Bardzo serdecznie dziękuję za rozmowę.

Święty Miasta Niezwyciężonego lub Nowy Święty Warszawy

Dla Polaków urodzonych w latach powojennych z milionowych roczników wyżu demograficznego Stefan Kardynał Wyszyński jest częścią ich dzieciństwa i młodości.

Oczywiście, biskup ordynariusz, to nie ksiądz proboszcz, z którym parafianie mają często osobiste relacje. Ja nie miałem tej niezwykłej szansy bezpośredniego spotkania Prymasa. Jednak i tak czułem z nim silną więź, a w miarę upływu lat Prymas Tysiąclecia stawał mi się coraz bliższy, również dlatego, że antykatolicka propaganda komunistyczna za główny cel ataków wybrała właśnie Jego osobę. Nie ograniczała się ona do mediów będących pod bezpośrednią kontrolą „Władzy Ludowej”. „Tygodnik Powszechny” i „Słowo Powszechne” od zawsze zwalczające Prymasa Tysiąclecia włączyły się do niej z entuzjazmem.

List Biskupów

Przełomowym momentem był dla mnie rok 1966 kiedy walka z Kościołem trafiła nawet do szkół. W klasie maturalnej praskiego liceum, której byłem uczniem poświęcano na nią wszystkie lekcje historii i godziny wychowawcze. Jednak moja klasa była bardzo niepokorna i kilku uczniów zdecydowanie protestowało używając argumentów z ewangelii i historii. Po kilku dniach indywidualnie rozmawiała z nami polonistka, przedwojenna nauczycielka chwając postawę, ale wyraźnie ostrzegając, że to może nam zamknąć drogę na studia. Jednak protest odniósł skutek, nie było dalszych pogadanek i też dyskusji. Zamiast tego nauczyciele czytali nam fragmenty „Medalionów” Zofii Nałkowskiej i „Pożegnania z Marią” Tadeusza Borowskiego jako odpowiedź na „List biskupów polskich do biskupów niemieckich”. Dziś oba te utwory są zupełnie zapomniane, a szkoda, gdyż to ważne świadectwa z historii narodów Europy.

Warszawskie „Pokolenie 68”

Następną ważną datą dla związków mojego pokolenia z Prymasem Tysiąclecia jest rok 1968. Strajki

studenckie miały miejsce w okresie Wielkiego Postu. Zgodnie z tradycją ostatniego dnia rekolekcji akademickich celebrazem był biskup Warszawy, on też miał dla nas naukę. Wzywał do umiarkowania, tak aby uniknąć przelewu krwi, co nie zmniejszało Jego poparcia dla studenckich wolnościowych postulatów. Pamiętam podniosłą atmosferę tego spotkania panującą wśród studentów ściśle wypełniających Kościół Świętej Anny i czapki warszawskich uczelni na głowach naszych koleżanek. Po kilku latach już w „Epoce Gierka” tak Prymas wspominał tamte wydarzenia: „Widzieliśmy jak w roku 1968 na brukach Warszawy i przed kościołem Świętego Krzyża, młodzież upominała się o prawa do wolności: wolności myślenia, sądów, studiów, wolności wyznania Boga i miłowania Ojczyzny. Młodzież umiała o to walczyć. Byliśmy tego świadkami.” Prymas przypisał to przykładowi pokolenia naszych ojców.

W sercu stolicy

Chociaż Stefan Wyszyński urodził się w miejscowości odległej od stolicy o ponad 100 kilometrów świetnie czuł ducha tego miasta znanego mu od dzieciństwa. W latach 1912–1915 był on uczniem gimnazjum im. Wojciecha Górskiego w Warszawie i w bilansie całego życia mieszkał w niej najdłużej. Mieszkańcy stolicy traktowali swojego Prymasa jak warszawiaka od zawsze. Oczekiwanym i komentowanym wydarzeniem były tu Jego listy pasterskie. Podczas procesji Bożego Ciała pod Kościołem Świętej Anny Biskup Warszawy wygłaszał naukę. Zawsze budziła ona wielkie zainteresowanie i też traktowaliśmy jej słowa jako mówione nie tylko do nas, ale i w naszym imieniu przez jednego z nas.

Co sprawiło, że Stefan Wyszyński jest w wielu wymiarach wielką postacią z historii Kościoła, Polski i Europy. Że tak jest, zdawałem sobie sprawę już w trakcie Jego posługiwania, ale po latach, z oddali czasu widać to jeszcze lepiej. Moim zdaniem przyczyną jest wymiar świętości uznany w 40. lat po Jego odejściu. Teraz będzie on wydawać owoce w innym już świecie XXI wieku i innym pokoleniu.

Wojciech Bobrowski

Wakacje z Bogiem w Beskidzie Żywieckim

W tym roku po raz piąty z księdzem Olkiem pojechaliliśmy z młodzieżą z Rodziny Rodzin wspinać się w góry. Tym razem kolejnym miejscem była Rycerka koło Żywca w Beskidzie Żywieckim. Dziesięć osób z młodzieży, ks. Aleksander Michalak (Prefekt Roku Propedeutycznego Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego), ciocia Kinga Pilarska i ciocia Diana Samoraj.



Pogoda nam średnio dopisała stąd pomysł, żebyśmy integrowali się w kuchni, więc samodzielnie przygotowaliśmy śniadania, obiady i kolacje. Okienka pogodowe pozwoliły nam na dwie dłuższe wyprawy na Wielką Rycerzowa oraz Wielką Raczę. Pierwszego dnia weszliśmy na Przełęcz Przegibek, gdzie przeczekaliśmy deszcz w schronisku jedząc sernik z jagodami i grając w karty. Na szlakach młodzież bardzo dobrze sobie radziła.

W deszczowy dzień w Rycerce pojechaliśmy zwiedzać ŻYWIEC, (w którym wcale nie padało 😊). Zwiedziliśmy śliczny, zabytkowy kościół Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, Rynek oraz muzeum miejskie, w którym największym zainteresowaniem cieszyła się sala z przyrządami do tortur 😊

Wieczorami królowały gry planszowe *TAJNIACY* oraz *SPLENDOR*, a także trochę bardziej energiczna gra *PRAWO DŻUNGLI*. Jednego dnia Pan Andrzej, wspinający kierownik schroniska, w którym mieszkaliśmy zorganizował dla nas ognisko. Muzycznie każdego dnia umiłał nam czas akompaniament ukulele i wyjątkowe śpiewy.

Zajęcia sportowe kręciły się wokół jednego ringo na boisku błotnym 😊
Wszystkiego dopełniała codzienna Eucharystia ze wspinałymi kazaniami ks. Olka, ze wspólnymi śpiewami (też na głosy) i wyjątkową służbą liturgiczną.
Piękny to był czas pełen radości, dobrych relacji, wzajemnego szacunku i jedności wspólnoty podczas odkrywania piękna Boga w przyrodzie. Dziękujemy Panu Bogu za ogrom łask.

Diana Samoraj

KUJANKI 2021

Brak urlopu, za daleko, za drogo? Egzamin na studia, a może złamana ręka? Za dużo chętnych, za mało miejsc? Za małe dzieci? Za duże dzieci? Mały samochód...? Nie ma takiej przeszkody, której Ci, którzy doświadczyli Rodzino Rodzinnych wakacji z Bogiem w Kujankach by nie przewyżczyli, żeby znaleźć się w tym miejscu i w tym czasie. Dlaczego *Kujanki* są takie wyjątkowe?

Kujanki to miejsce. Najogólniej mówiąc Kujanki to nazwa miejscowości położonej pośród dziewiczych lasów i złotych pól nad ukochanym i malowniczym jeziorem Borówno. W ściślejszym, *naszym* rozumieniu Kujanki to ośrodek wypoczynkowy *Unimetal*, który od wielu już lat przez pierwsze 4 tygodnie wakacji staje się całym światem i najlepszą ostoją kilkudziesięciu szczęśliwych rodzin z Rodziny Rodzin, którym przypadł w udziale jeden z rozchwytywanych dużo wcześniej, drewnianych domków lub choć kawałek pola namiotowego przy ośrodku.





Kujanki to jezioro, które w tym roku jedni przemierzali wpraw, inni na kajaku, rowerku wodnym lub kanu. Tu ojcowie uczyli dzieci skakać na główkę, starzy i młodzi łowili ryby, a zainteresowani mogli nawet pod okiem wujka Marka Kozerawskiego nauczyć się żeglować. Jezioro to też piękny krajobraz, który w tym roku Weronika Buczna uwieczniła na namalowanych przez siebie obrazkach, a które wielu z nas mogło zabrać do domu.

Kujanki to strefa oddolnych inicjatyw, to strefa ruchu. W Kujankach pojęcie czasu wolnego jest bardzo względne. Poza stałymi punktami programu, o których za chwilę, w Kujankach ciągle się coś dzieje, a każde działanie jest efektem pomysłowości i zaangażowania kolejnych osób. W tym roku w pierwszym turnusie odbyła się tradycyjna już olimpiada sportowa; rozgrywki w badmintonie, pełne emocji mecze piłki nożnej, niezliczone (zaiste niezliczone!) mecze siatkówki, zawody pływackie, tor przeszkód dla najmłodszych, zajęcia fitness kolejny już rok prowadzone przez Kasię Goździewicz, poranne bieganie, wycieczki rowerowe, nordic walking oraz tegoroczna nowość, czyli duathlon. Nie zabrakło też zorganizowanych przez rodziców podchodów dla dzieci i młodzieży czy spływów kajakowych po pobliskiej rzece, które już drugi rok z rzędu młodzież zawdzięcza cici Ani Trochimiuk. Najmłodsze dzieci przez cały czas zdobywały kujankowe odznaki. Ciut mniej sportowymi, a jednak jakże ruchowymi inicjatywami tegorocznymi był kurs tańca dla młodzieży oraz potańcówka dla dorosłych, czyli romantyczny wieczór dla małżeństw. Wszystkie te inicjatywy były bardzo potrzebne, żeby spalić pyszne i świeżutkie pieczywo, drożdżówki i pączki, które codziennie dostarczała pod każdy domek *spółdzielnia bułeczkowa* pod kierunkiem Antoniny Thiel i Dominika Kota.

Mnogość oddolnych inicjatyw jest jednak tylko efektem ubocznym faktu, że... *Kujanki to*



wspólnota, to jej *formacja*, to wakacje z *Bogiem*. O tym świadczy stały i niezmienny od lat porządek kujankowego dnia i turnusu, który i w tym roku został zachowany. Najgorliwsi zaczynali dzień odśpiewaniem Godzinek. Kulminacyjnym punktem dnia była Msza Święta, po której nie da się ukryć, następowały najdłuższe, jakie można sobie wyobrazić ogłoszenia dotyczące opisanych wyżej oddolnych inicjatyw. W godzinie Miłosierdzia odmawiana była Koronka. Przed kolacją rodzice gromadzili się na konferencji prowadzonej przez obecnych z nami księży, a najmłodsze dzieci bawiły się w przedszkolu pod Pszczółką prowadzonym w pierwszym tygodniu przez najodważniejszą młodzież, a

w drugim przez ciotkę – Dianę Samoraj i Misię Jankowską. W tym roku postugiwali i towarzyszyli nam kolejno czterej zaprzyjaźnieni księża, w tym trzech Pallotyńców – ks. Jerzy Limnówka SAC, ks. Wojciech Sadtoń SAC, ks. Marek Gradziński i nasz znany pod pseudonimem „kleryk Łukasz”, a już wyświęcony ksiądz – ks. Łukasz Sobolewski SAC. Dodatkowo na pierwszym turnusie towarzyszył nam pallotyński kleryk Maksim Bolandz, który opiekował się ministrantami, prowadził odznakę przyjaciela Jezusa, a także szybko zyskał szacunek i sympatię młodzieży w trakcie prowadzonych dla niej wieczornych komplet dyskusyjnych na te trudne i te jeszcze trudniejsze tematy dotyczące wiary i życia kościoła. Bardziej przyziemne, a jednak nie mniej ważne kwestie, takie jak planowanie rodziny czy rozwiązywanie konfliktów poruszyły z młodzieżą ciotka Kryśia Romaniuk oraz ciotka Roma Korzeniowska.

Pisząc o tych, którzy zabiegają w Kujankach o formację, szczególnie tę duchową, nie można nie wspomnieć, że *Kujanki to ks. Felek Folejewski*. W tym roku nieobecny ciałem, a jakże obecny duchem, obecny w sercach dorosłych i dzieci, obecny w żywych wspomnieniach i w obcowaniu Świętych. W dzień urodzin ks. Felka odbyła się *Felkowizna*, czyli dzień wspominania ks. Felka, a także dzień przypominania tego,

czego uczył słowem i czego uczył swoim życiem. Na osłodzenie tęsknoty ks. Felek zafundował z Nieba wszystkim chętnym (szczególnie tym najmłodszym) pyszne lody ☺!

Skoro wakacje z Bogiem to i z Tą, która do Niego prowadzi, czyli *Kujanki to Maryja*. Maryja w towarzyszącym wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej, Maryja w czasie dnia Maryjnego i modlitwy osobistej rodzin przed tym obrazem; Maryja w czasie codziennego, wieczornego różańca i Apelu Jasnogórskiego oraz Maryja w dorocznej pielgrzymce do Sanktuarium w Górcie Klasztornej (gdzie w tym roku w pierwszym turnusie 6 osób wybrało się w pieszej pielgrzymce prosto z Kujanek!).

Na koniec *Kujanki to wdzięczność* – wdzięczność dla tych, bez których zwyczajnie by się nie odbyły i nie byłyby tak wyjątkowe. Dla Basi Szelejewskiej, naszego kwatermistrza, dla kolejnych odpowiedzialnych za poszczególne tygodnie; dla niezawodnych wujków Michała Rogali i Tomka Janasza, odpowiedzialnych za sprzęt, nagłośnienie i wszystko to, o czym inni by nawet nie pomyśleli; dla księży za ich postugę, dla kleryka za jego cierpliwość i zaangażowanie, dla wszystkich pomysłodawców kolejnych inicjatyw, dla dzieci za ich niewzruszoną radość i energię, która zaraża; dla tych, których nie potrafię tu wymienić z imienia, szczególnie tych zaangażowanych w drugim turnusie. Największa wdzięczność dla Pana Boga, który to wszystko połączył, błogosławi od tak wielu lat i, który sprawia, że *Kujanki to po prostu... przedsięwzięcie Nieba*. ☺



Weronika Kafarowska

Kujanki IV turnus (17-24 lipca 2012r.)

Czwarty tydzień kujankowy, jak co roku był ostoją ciepłych relacji i odbudowywania w sercach Miłości i wzajemnej troski. Tym razem jednak w jeszcze piękniejszym wymiarze. Nas dorosłych (lub prawie) było bowiem w tym turnusie chyba więcej niż dzieci. Ta niezwykła jak na Kujanki okoliczność, niósł dający się odczuć odpoczynek, ale i dar bycia wzajemnie dla siebie. Nasze dawne pisklęta nie wiedzieć kiedy - już na tyle wyrosły, że wreszcie mogliśmy być spokojni o ich formy odpoczynku, korzystać z przywileju bycia obsłużonym przez nich i z wielką przyjemnością patrzeć na ich poczynania. Czyż to nie najwspanialszy owoc wielu lat życia

i podsumowanie dotychczasowych dziesiątków wakacyjnych sezonów spędzanych z kujankową Rodziną Rodzin?

Nasza młodzież mogła również wzmacniać się duchowo i pogłębiać relacje w towarzystwie ks. Łukasza, za co bardzo dziękujemy, bo choć to czas urlopu księdza, to nie miał czasu na wysypianie się 😊.

Naturalnie nie byłoby tego wytchnienia, gdyby nie świadomość, że te nasze pociechy i nasze życie zawdzięczamy w 100% Opiece Boga i Jego ukochanej Matki i Im musimy stokrotnie dziękować i czyniliśmy to na codziennym Różańcu i Apelu.

Bez wątpliwości więc wszyscy przyjęli propozycje księdza Łukasza oraz małżeństw zaangażowanych w różnych wspólnotach - szczególnie ze Wspólnoty Małżeństw z Rakowieckiej, by skupić się w tym turnusie na uwielbieniu Boga, na adoracji Ciała Chrystusa. W czwartek przeżyliśmy wspaniały, śpiewany, przepięknie przygotowany Wieczór Uwielbienia. Sakrament spowiedzi udzielany był wówczas od godz. 20 tej aż do pierwszej trzydzieści w nocy... to chyba niezwykły znak i symbol tego Ducha... Wieczór uwielbienia staje się powoli tradycją czwartego tygodnia.

Następnego dnia ksiądz Łukasz odprawił wyjątkową Mszę Świętą z intencją zbiorową, którą każdy z nas mógł wcześniej dołączyć. Gdy podczas Liturgii celebrans wyczytywał kolejne często głęboko wymodlone intencje - ciarki chodziły po krzyżu - czuło się, że to sam Bóg przechodzi i składa na ołtarzu nasze życie...



Oczywiście Kujanki w dobrym, starym, znajomym gronie - to był też czas fantastycznej radości i korzystania z darów przyrody czy atrakcji jeziora. I tego tym razem mieliśmy w obfitości, a Pan Bóg pobłogosławił nam piękną pogodą. Warto wspomnieć, że już w pierwszym dniu Janek Woźnica złowił ogromnego kilkukilogramowego szczupaka, którego sprawił Jarek Wajs, a następnie po profesjonalnym przyrządzeniu przez Olka Nasiłowskiego wszyscyśmy mieliśmy okazję go spróbować. Każde Kujanki to nowe doświadczenia 😊.

Dziękujemy Dorocie Kukli za dwutygodniowy dyżur z gitarą, prowadzenie scholi, systematyczne próby i oprawę liturgii.

I nie sposób nie wspomnieć też o rewelacyjnej na tym turnusie sekcji chóralnej, budującej swoją technikę śpiewu na kujankowych warsztatach chóralnych pod okiem profesjonalnej i porywającej osobowością, sopranistki - Kasi Laskowskiej. Dla wielu to nowe odkrycie i kolejny bonus z Nieba.

Dziękujemy też wspaniałym mamom: Emili Cicheckiej za kurs wizażu i kolorystyki, a zwłaszcza piękny wykład na temat kobiecości oraz Ani Chmielewskiej - jak zawsze bezkonkurencyjnej w podtrzymywaniu kondycji fizycznej wielu mam i córek, zarówno podczas codziennych ćwiczeń na carimatkach jak i reanimacji fizjoterapeutycznej.

Zbyszkowi Nasiłowskiemu dziękujemy za czuwanie nad naszymi obiadami. I innym rodzicom, którzy wsparli swoim prowadzeniem dzieci zdobywające kolejne odznaki.

A czy wiecie, że i na tym turnusie był kurs tańca prowadzony przez młodego i bardzo zdolnego Maćka Wajsa z uroczą siostrą Weroniką? Niech żałują Ci co nie byli. I brawa dla młodzieży przejmującej odważnie pałeczkę „menagerską”!

A propos słowa manager - nie sposób wystarczająco wyrazić podziękowań naszej kochanej szefowej Magdalenie Paśkowskiej i jej Mężowi za jak zawsze cudowne zadbanie o wszystkie szczegóły wyjazdu i serce na dłoni dla każdego. Jak dobrze, że jesteście!

Dziękujemy Michałowi Bobrowskiemu za organizację ogniska, przy którym były dwie pieczenie, jedna na kolację, a druga rozgrzewająca nas do pogłębiania naszych relacji, jak to przy ognisku ☺

Dziękujemy również ekipie, która spakowała skrzynię i posprzątała naszą katedrę polową: Michał Bobrowski, Dominik Paśkowski, Wojtek Kukła, Darek Paśkowski, Marek Hampel, Zbyszek Kukła, Grzegorz Dudek i Zbyszek Nasiłowski.



Na koniec: Nie mam wątpliwości, że za rok nasza młodzież jak zawsze- znów będzie wołać, że nie wyobraża sobie wakacji bez Kujanek, a my – podążymy tam za nią (z większą czy mniejszą ochotą)- ale na pewno - jak zawsze wracać będziemy szczęśliwi i zachwyceni że byliśmy!!

Magdalena Krzezińska – Jarosz

Jubileusz 65 lat małżeństwa państwa Wandy i Zygmunta Mieszczak

W dniu 8 września 2021 r. państwo Wanda i Zygmunt Mieszczak świętowali 65 rocznicę zawarcia sakramentalnego związku małżeńskiego. Państwo Mieszczakowie należą do jednej z pierwszych grup parafialnych Rodziny Rodzin w Warszawie – grupy utworzonej na Bielanych. Dopóki im sił starczało reprezentowali grupę bielańską na spotkaniach Opiekunów. Trzy lata temu pan Zygmunt złożył na spotkaniu Opiekunów piękne świadectwo swej miłości do Matki Bożej i wiary w moc modlitwy różańcowej. W 2019 r. ukazały się drukiem wspomnienia pana Zygmunta, w których opisuje swoje dzieje, w tym konspirację w okresie II wojny światowej, represje jakie go dotknęły po jej zakończeniu a także dalsze losy. Wśród tych dalszych losów jest pełen humoru opis poznania swej przyszłej żony, której w dalszej części wspomnień poświęcił strony pełne miłości, wdzięczności i delikatności, które mogą być wzorem do naśladowania.

Z okazji tego pięknego jubileuszu w intencji Dostojnych Jubilatów została odprawiona Msza Święta w kościele parafialnym pw. Św. Zygmunta na Bielanych. Byliśmy wraz z żoną Anną zaproszeni na tę Mszę Świętą. Była to dodatkowa Msza Święta, odprawiona wieczorem, poza porządkiem nabożeństw dnia codziennego. Kościół był wyciszony, panowała atmosfera modlitwy. Uczestniczyła we Mszy Świętej jedynie najbliższa rodzina i kilkoro zaproszonych osób. Nie było pośpiechu, Dostojni Jubilaci zajęli specjalnie przygotowane miejsca przed ołtarzem. W trakcie liturgii uświadomiłem sobie, że to jest święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. A więc to także urodziny Matki Bożej i tym samym obchodzimy niejako podwójny Jubileusz. Dziękowałem Matce Bożej, że w Jej własne święto zgromadziła nas na modlitwie za tak zacnych Jubilatów.



zwieńczył wykwintny tort jubileuszowy.

Dostojni Jubilaci otrzymali od Rodziny Rodzin pamiątkowy okolicznościowy dyplom i album „Święta Rodzina”, wybrany specjalnie dla nich jako tworzących piękną rodzinę.

STCWARZYSZENIE APOSTOLSKIE
RODZINA RODZIN



UL. LAZIENKOWSKA 14
00-449 WARSZAWA

Dostojnym Jubilatom

Państwu Wandzie i Zygmuntovi Mieszczak

dzieląc radość z okazji 65-lecia zawarcia sakramentalnego związku małżeńskiego, wyrażamy naszą głęboką wdzięczność za wkład w rozwój Rodziny Rodzin.

Pani Wando i Panie Zygmuncie – dziękujemy za wspaniały przykład kochającej się wielopokoleniowej rodziny, który jest tak cenny w dzisiejszych czasach.

Dziękujemy za świadectwo umiłowania Polski – naszej Ojczyzny, a nade wszystko za świadectwo żywej wiary i bezgranicznego zaufania Matce Bożej – Jasnogórskiej Królowej Polski.

Niech Pan Bóg nadal Wam błogosławi a Jasnogórską Królową Polski, Patronką Rodziny Rodzin, otacza nieustanną opieką.

Wdzięczna Rodzina Rodzin

Warszawa, 8 września 2021 r.

Czuliśmy się wraz z Anią zaszczytzeni możliwością uczestniczenia w tym pięknym Jubileuszu. Dziękujemy pani Wandzie i panu Zygmuntovi, życząc im jeszcze wielu radości i dalszej opieki Najświętszej Maryi Panny, której oddają się z takim zaufaniem.

Anna i Krzysztof Broniatowscy

OGŁOSZENIA

1. Od najbliższej środy powraca cotygodniowa adoracja Najświętszego sakramentu o godz. 17.00 w naszej kaplicy i Msza Święta o godz. 18.00. Proszę bardzo aby Opiekunowie grup zgłosili się do K. Broniatowskiego w celu ustalenia kolejności dyżurów przynajmniej na najbliższe kilka tygodni. Proszę też wszystkich, aby zrozumieli, że nie ma ważniejszej sprawy niż dar obecności Boga w Najświętszym Sakramencie i nie ma wytłumaczenia dla braku czasu na spotkanie z Nim na modlitwie.
2. W związku z trwającym Rokiem Świętego Józefa, od dnia Inauguracji rozpoczynamy peregrynację Świętego Józefa po naszych rodzinach. Znakiem tej peregrynacji jest figurka Św. Józefa, będąca kopią rzeźby znajdującej się w naszej kaplicy. Peregrynacja rozpocznie się w grupie św. Feliksa. Proszę Opiekunów grup, aby podali mi ile czasu potrzebują ich grupy na peregrynację.

63 Doroczna Pielgrzymka Rodziny Rodzin na Jasną Górę 9 -10 października 2021r.

SOLI DEO PER MARIAM



WIELKIE DZIĘKCZYNIENIE Rodziny Rodzin za BEATYFIKACJĘ jej OJCA KS. KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Gaude Mater Polonia! I stało się! Po 32 latach od wszczęcia procesu beatyfikacyjnego nastąpiło to tak długo oczekiwane wydarzenie. 12 września 2021 r. Kardynał Stefan Wyszyński został wraz z siostrą Różą Czacką wyniesiony na ołtarze - Prymas Tysiąclecia, mąż opatrnościowy Kościoła i Polski, który nieugięcie stał na straży dobra Ojczyzny i Kościoła w Polsce, którego bezbrzeżnej wiary w opiekę Bożą nie potrafiły złamać komunistyczne władze, który przeprowadził kraj przez mroki niewoli, wszystko zawierając Matce Boga i Królowej Polski, Maryi, a który jest Ojcem Założycielem Rodziny Rodzin.

Raduj się Polsko! Raduj się Rodzino Rodzin! Radujmy się i pospieszmy wszyscy z sercami przepętnionymi wdzięcznością na Jasną Górę, o której tak mówił Ks. Prymas: „Sercem serc - Jasna, Góra! Tu bratały się stany i zawody, tu czerpano siły do pracy, ostrzono miecze ducha. Stąd rozdzielano światło. Bo to Stolica Królowej Korony Polskiej.”

Trzeba nam więc koniecznie stawić się w tym miejscu i serdecznie dziękując za beatyfikację Ojca, wymodlić u stóp naszej Królowej i Matki wiele światła i mocy Bożej. Trzeba nam na nowo wyostrzyć nasze miecze ducha, byśmy jako Jej rycerski hufiec nabrali nowych sił i nowej nadziei, i ponieśli światło Miłości i Mocy Bożej wszędzie, a więc też i tam, gdzie tej Miłości i Mocy brak. Trzeba nam na nowo wymodlić u stóp Maryi, naszej Królowej i Matki łaskę tej bezgranicznej ufności w Boże przewodnictwo i Jej serdeczną opiekę, jaką miał nasz Błogosławiony Ojciec, łaskę tej ufności w każdej naszej sprawie rodzinnej, zawodowej, w sprawach podejmowanych na rzecz naszej wspólnoty, Kościoła i Ojczyzny. Musimy wymodlić tę ufność, by nie zmożyły nas żadne zubożenia, rozczarowania, zniechęcenia, rozgoryczenia czy fałszywe ambicje.

Naprzód więc Rodzino Rodzin! Stawmy się jak najliczniej przed naszą Królową, która kolejny raz chce uzbroić Swoje dzieci do walki o najświętsze wartości i do najpoważniejszych zadań obrony i dalszego budowania ponad tysiącletniego dziedzictwa chrześcijańskiego w Królestwie Jej, a właściwie - w Królestwie Jej i Jej Najświętszego Syna Jezusa Chrystusa.

Program Pielgrzymki

9 października, sobota

14.00 Msza Św. rozpoczynająca pielgrzymkę Rodziny Rodzin w Kaplicy Jasnogórskiej

ok. 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego przy pomniku Stefana Kardynała Wyszyńskiego - po zakończeniu Mszy Świętej

18.00 Droga Krzyżowa na Wałach Jasnogórskich (RR)
21.00 Apel Jasnogórski
21.30 Czuwanie wieczorne (w tym Różaniec Jubilatów Rodziny Rodzin)
23.45 Przygotowanie do Mszy Świętej
24.00 Msza Święta w Kaplicy Jasnogórskiej wraz z Aktem Oddania Rodziny Rodzin Matce Bożej
ok.1.30 Czuwanie nocne (c.d.)
4.30 Zakończenie czuwania

10 października, niedziela

09.30 Msza Św. Rodziny Rodzin w Kaplicy Jasnogórskiej
11.00 - 12.15 Konferencja (w sali Ojca Kordeckiego)
12.30 Modlitwa na zakończenie pielgrzymki przy pomniku Stefana Kardynała Wyszyńskiego

Miejsca noclegowe w Halach i w Domu Pamięci Prymasa oraz autobusowe prosimy zamawiać u Hanny Latkowskiej, tel. 786 220 700.

Miejsce w autobusie - 57zł, miejsce noclegowe w Halach - 35zł.

Wszystkie bilety będą rozprowadzane w dn. 6 października (środa) od godz.16.20 do 20.00 oraz 7 października (czwartek) od godz. 16.20 do 18.20.

Zbiórka jadących autokarami w sobotę 9 października o godz. 8.00 koło Torwaru.

Do zobaczenia u Jasnogórskiej Matki!

“Nie wystarczy ocenić przeszłości, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości” bł. Kardynał Stefan Wyszyński

KALENDARIUM POLSKIE - SIERPIEŃ / WRZESIEŃ 2021

1.08.1944 - Wybuch Powstania Warszawskiego. **5.08.1944** - Piąty dzień z kalendarza powstańczego - sobota: „Słońce wzeszło o 5.18, zaszło o godzinie 20.37, temp. powietrza 16 stopni Celsjusza, stan wody w Wiśle 163cm. O godz. 1 w nocy odbywają się pierwsze zrzuty lotnicze, zapowiedziane poprzedniego dnia drogą radiową. Trzy brytyjskie samoloty zrzucają ładunki w rejon cmentarzy, Szpitala Wolskiego i Fortu Bema. Ok. godz. 7 rusza potężne natarcie oddziałów gen. Reinefartha i brygady Dirlewangera, mające na celu przebicie się do Ogrodu Saskiego i zabezpieczenie drogi przelotowej z zachodu na wschód - z Woli do Mostu Kierbedzia. „Czarna sobota” na Woli - rozpoczyna się masowa rzeź ludności. Jej ofiarą pada w kolejnych dniach ok. 40 tys. mieszkańców dzielnicy. Tylko nielicznym udaje się zbiec ku Śródmieściu i ul. Okopowej. Niemcy podpalają zdobyte rejony Woli. Ok. godz. 17 - ej batalion „Zośka” zdobywa „Konzentrationslager Warschau” - obóz przy ul. Gęsiej, uwalniając więzionych tam Żydów - 324 mężczyzn i 24 kobiety z różnych krajów Europy. Na Ochocie dwie odizolowane od siebie reduty powstańcze (...) bronią dostępu do drugiej ważnej arterii przelotowej: Al. Jerozolimskie-Most Poniatowskiego. Nie więcej niż 300 powstańców broni swych pozycji przed przeważającymi siłami brygady RONA (Russkaja Oswoboditielnaja Narodnaja Armia)”.

3.08.1901 - W Zuzeli urodził się bł. Prymas Tysiąclecia Kardynał Stefan Wyszyński. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk bp. Wojciecha Owczarka 3.08.1924r. we Włocławku. 12 września 2021 r. nastąpi Jego beatyfikacja w Warszawie.

15.08.1920 - Zwycięstwo nad Sowietami w Bitwie Warszawskiej. W dwutygodniku diecezji kaliskiej “Opiekun” Aleksandra Polewska przytacza fragment pamiętnika kardynała Aleksandra Kakowskiego, który w roku 1920 pełnił posługę Prymasa Polski, a który dotyczy Cudu nad Wisłą. Prymas pisał: „Mówmy prawdę. Armia Polska została pobita przez bolszewików i cofała się w nieładzie, rozbita na drobne oddziały. Żołnierze rzucali broń, amunicję, mundury, nawet buty i uciekali rozproszeni i przerażeni. Niestety, to samo trzeba powiedzieć o oficerach(...). Tylko kilkadziesiąt tysięcy armii południowej cofało się w porządku. Sformowanie naprędce około 80-tysięcznego korpusu ochotniczego pod dowództwem Józefa Hallera dopomogło do zreorganizowania armii polskiej. Warszawa była zagrożona, zagrożony był byt Polski. Powstał ogólny popłoch. Dyplomacja opuściła Warszawę i przeniosła się

do Poznania, z wyjątkiem nuncjusza apostolskiego(...). Złożył mi wizytę gen. Weygand. Uspokajał mię i opowiadał szczegóły planu boju, podług którego armia bolszewicka miała być pokrajana na kilka części. Musi to być dobry plan, rzekłem, kiedy go naszkicował szef sztabu generała Focha. To nie mój plan, rzekł, to plan Sztabu Generalnego polskiego. Ja go przejrzałem, pochwaliłem i tylko nieliczne poprawki w nim poczyniłem.(...) Doniesiono mi, że Piłsudski upadł na duchu i że chce się ze mną widzieć przed wyjazdem na front.(...) Kapelanów, dobrych kapelanów dla armii, wołał, którzy by szli w szeregach razem z żołnierzem, w okopach podnosili go na duchu. Spełniłem życzenie Piłsudskiego i ogłosiłem wezwanie do duchowieństwa.(...) Ks. Skorupka zwrócił się do mnie z prośbą, abym mu pozwolił pójść na front razem z batalionem młodzieży gimnazjalnej warszawskiej, w którym znajdowała się jego szkoła.(...) Wielu poległo; padł rażony granatem i ks. Skorupka.(...) Chwila śmierci ks. Skorupki jest punktem zwrotnym w bitwie pod Osowem i w dziejach wojny 1920 roku. Do tej pory Polacy uciekali przed bolszewikami, odtąd uciekali bolszewicy przed Polakami(...). Szczegóły śmierci ks. Skorupki opowiadali mi młodociani żołnierze, których odwiedziłem w szpitalu jako rannych. Bolszewicy wzięci do niewoli opowiadali znowu, że widzieli księdza w komży i z krzyżem w ręku, a nad nim Matkę Boską. Jakżeż mogli strzelać do Matki Boskiej, która szła przeciwko nim. Ten moment kulminacyjny w bitwie pod Warszawą nazwano tegoż dnia cudem nad Wisłą” - napisał ówczesny Prymas.

23.08.1939 - Podpisanie paktu Ribbentrop - Mołotow.

28.09.1939 Hitler i Stalin zawarli „traktat o przyjaźni i granicy”, będący logiczną konsekwencją wcześniejszego traktatu sprzed miesiąca.

1.09.1939 - O godz. 4.45 Niemcy przekroczyli granicę Polski. Wybuchła II Wojna Światowa. Polska była oskrzydłona przez Niemcy od zachodu, północy (Prusy Wschodnie) i południa (okupowane Czechy i zwasalizowana Słowacja). Przewaga militarna Niemców była kilkakrotnie większa od polskiej armii, która była w trakcie modernizacji. 8 września wojska niemieckie osiągnęły już przedmieścia Warszawy, a 28 września stolica skapitulowała.

12.09.1683 - Wiktoria Wiedeńska zatrzymała ekspansję islamu na Europę. Jan III Sobieski z polskim wojskiem, a szczególnie husarią, przychodzi na pomoc koalicji austro - niemieckiej i przejmuje dowodzenie. Dzięki chrześcijańskiemu królowi Polski do historii przeszła największa w dziejach szarża polskiej husarii i austriackiej jazdy Odsiecz Wiedeńska, która na zawsze złamała siłę Imperium Osmańskiego (turecką armią dowodził wielki wezyr Kara Mustafa). Bitwa zaliczana jest, jako jedna z najważniejszych batalii nowożytnej Europy. Po zwycięstwie, król Jan III Sobieski wysłał wiadomość do Papieża Innocentego XI: veni, vidi, Deus vicit (przyszedłem, zobaczyłem, Bóg zwyciężył!)

17.09.1939 - Zbrojna napaść Związku Sowieckiego na Polskę.

24.09.1821 - W miejscowości Laskowo-Głuchy k. Wyszkowa na Mazowszu, urodził się Cyprian Kamil Norwid herbu Topór. Drugie imię - Kamil - wybrał sobie przy bierzmowaniu. Posiadał trójkę starszego rodzeństwa i po śmierci rodziców opiekowała się nimi dalsza rodzina. Uczył się w warszawskim gimnazjum, prywatnej szkole malarskiej, studiował malarstwo w Krakowie, Włoszech, Belgii, Dreźnie. Całe swoje życie spędził na emigracji. Barwnym wydarzeniem w jego życiu jest pobyt we Włoszech w okresie Wiosny Ludów, gdzie w 1848 r. wraz z Zygmuntem Krasińskim z bronią w ręku stanął w rzymskiej rezydencji papieża Piusa IX w obronie przed włoskimi rewolucjonistami. Do końca życia za swoją najcenniejszą pamiątkę uważał medal, który dostał od papieża. Wszechstronny Norwid, niedoceniany za życia, genialny poeta, malarz, dramaturg, rzeźbiarz, wieszcz narodowy (obok Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego) zmarł we Francji 23 maja 1883 r. w wielkiej biedzie, a jego szczątki spoczęły na Wawelu w Krypcie Wieszczów niedawno - w 2001 roku. Twórczość Norwida doczekała się wreszcie odkrycia w roku 1897, a pełna edycja „Pism wszystkich” ukazała się dopiero w latach 1971-1976.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

Dwutygodnik Diecezji Kaliskiej „Opiekun” 22.08.2013. A. Polewska „Cud nad Wisłą w pamiętniku Prymasa”
Kalendarz Powstania Warszawskiego - Muzeum Powstania Warszawskiego. Warszawa
Wielka Księga Patriotów Polskich - Praca zbiorowa. Wyd. Biały Kruk
Wielka Historia Polski-Grzegorz Kucharczyk. Wyd. Dębogóra

STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN www.rodzinarodziny.pl

Piszcie na adres e-mail: administrator.rr@rodzinarodziny.pl

Zapraszamy - Administratorzy: Szymon Lipiecki, Dorota i Józef Tomczakowie

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

wtorek II i IV godz. 20.30 spotkania dla mężczyzn, „Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**

Nieustającej Pomocy

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II niedziela miesiąca

godz. 16.00 – Msza św.

spotkania grupy Małżeństw

godz. 17.00 – **spotkanie dla dorosłych (równoległe dla dzieci i młodzieży),**

kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz. 10.00 – **Msza św.**

spotkania **dzieci szkoły podstawowej**

spotkania młodzieży gimnazjum i liceum

kontakt: Diana Samoraj tel. 508 387 649

mail: diansam@wp.pl

spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie

grupy M.B. Wychowawczyni

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej –

zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl

godz. 16.00 – **Msza św.**

spotkania **grupy im. Marii Wantowskiej**

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

12 września – Beatyfikacja kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

19 września – godz. 10 Msza św. W dolnym kościele – inauguracja roku

21 września – godz. 18 Msza św. na Skaryszewskiej w 6 rocznicę śmierci ks. Feliksa Folejewskiego

Od 22 września – środa – godz. 17 **wracają Adoracje Najśw. Sakramentu, godz. 18 Msza św.**

9, 10 października – 63 Pielgrzymka RR na Jasną Górę szczegóły str. 21

Nadal obowiązują nas: zastanianie nosa i ust oraz rozsądny dystans społeczny.

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I piętrze w pawilonie od strony parkingu przy Torwarze.

Kierownik Poradni - mgr Romualda Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustola - mediator pojednawczy tel. 691 737 052

Rajmund Narożniak - terapia uzależnień tel. 692 120 107

Anna Hofmann Delbor - mediator pojednawczy tel. 606 432 757 poniedziałek - piątek 9:00 - 18:00

dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00, istnieje możliwość spotkań w godz. przedpołudniowych.

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Opieka duszpasterska -

ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodziny.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodziny Rodzin

zarzad@rodzinarodziny.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.